Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 27 czerwca 1911 Nr. 143

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2.
Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Szanowanie ustaw — a wybory.

Smutna sława. — Postępowanie władz. — Krzyki socyalistów a ich metody. — Wybory na Nowym Świecie. — Nadużycia w Chrzanowskiem i w Wielickiem. — Czego żądamy?

Wybory galicyjskie mają niestety smutną sławę — i ustępują tylko węgierskim... Obok dozwolonych środków agitacyi kampania wyborcza, zwłaszcza na prowincyi, posługuje się środkami, surowo przez ustawę potępionymi, jak pressyą i korupcyą, jak chytrem omijaniem tych formalnych przepisów ustawy, które mają zabezpieczać czystość wyborów. Wypadki drohobyckie rzuciły na te sprawy jaskrawe światło. Prawda, tłum w Drohobyczu, wzmocniony awanturniczą zgrają dzikich „barabów" i „kuczynierów" z Borysławia i Tustanowic, dopuszczał się karygodnych ekscesów, ale ten tłum miał słuszne powody do wzburzenia. Postępowanie władz na prowincyi w czasie wyborów wywołuje niestety często, zbyt często, uzasadnioną krytykę i wpływa na ludność drażniąco. **Ścisłe, skrupulatne przestrzeganie przepisów ustawy** jest jednak nietylko **obowiązkiem władz**, ale zarazem może być skutecznym środkiem do zapewnienia sympatyi kandydatom popieranym przez rząd i może zupełnie paraliżować **szkodliwą agitacyę socyalistyczną.**

Socyaliści, którzy najgłośniej żalą się na popełniane nadużycia, sami nie cofają się w walce przed żadnym środkiem. Rozwijają niesłychany teror, działają przekupstwem w nader umiejętny sposób. Ogromny krzyk radości podnieśli socyaliści kilka dni temu na wieść o osobliwej policyjnej rewizyi w lokalu wyborczym dra Doboszyńskiego w Krakowie, gdzie znaleziono kilkadziesiąt legitymacyj i kart głosowania. Ale nie czytaliśmy w „Naprzodzie" wiadomości, że komisye wyborcze na Nowym Świecie w dniu 21 czerwca zakwestyonowały około 200 legitymacyj jako prezentowanych przez nieuprawnione osobistości czyli przez tak zwane „hyeny" — a w tej liczbie **trzy czwarte** zakwestyonowano właśnie u socyalistów... „Komitety wyborcze" socyalistyczne, jak widzimy, działają niezgorzej. W powiecie wielickim agitatorzy socyalistyczni chodzili od chałupy do chałupy i płacili babom po 2 korony za wydanie im mężowskiej legitymacyi do ostemplowania nazwiskiem Daszyńskiego. Opornym grożono pobiciem, na wójta Kanię napadnięto w biały dzień na rynku wielickim. Również w **Chrzanowskiem** teror socyalistyczny święci orgie.

Z Chrzanowa piszą nam:

Socyaliści w okręgu Chrzanowskim rozwinęli niebywały terror, posunęli się do gróźb i czynnych napaści. W Myślachowicach jeden z agitatorów socyalistycznych głośno zapowiedział robotnikom, że na ostatnie wybory należy „uzbroić się w rewolwery i sztylety" i w ten sposób forsować kandydata partyi. W Chrzanowie socyaliści zapowiadają na dzień wyborów rozruchy podobne jak w Drohobyczu. Chcą bowiem w ten sposób nastraszyć żydów chrzanowskich, aby do głosowania nie szli. Jeden z księży, który ostro występuje przeciw socyalistom, otrzymał w dzień wyborów list, w którym zapowiadają mu „połamanie kości", gdyby dalej przeciw socyalistom agitował. W Balinie socyaliści napadli na dwóch akademików, delegatów Komitetu wyb. p. Zarańskiego, i ciężko ich pobili. Jeden z nich ma rękę zwichniętą.

Obecnie zaś postanowili przypuścić formalny szturm do chrzanowskiego okręgu. Zjechało już przeszło 160 agitatorów, a oprócz nich mają od niedzieli przybyć jeszcze pp. Daszyński, Marek, Rieger, Lieberman, Hudec, Klemensiewicz, Bobrowski i inni, aby tylko forsować Żuławskiego. Będziemy mieli więc formalny najazd socyalistyczny. Wobec jednak tego terroru, jaki socyaliści zapowiadają, awantury w dniu wyboru mogą przybrać szerokie rozmiary, zwłaszcza, że socyaliści wprost wzywają do walki i poszukania odwetu za Drohobycz.

Ale to jest jedna strona medalu. Bo równocześnie dzienniki wiedeńskie przynoszą dosłowny tekst **zażalenia**, wniesionego przez p. Daszyńskiego do prez. ministrów bar. Bienertha w sprawie nadużyć, popełnianych przez rządowe czynniki w Chrzanowskiem. P. Daszyński skarży się, że w 45 gminach w okręgu Chrzanowskim komisarze wyborczy przeprowadzili sami akt wyborczy *bez komisyi*. W szeregu gmin, jak Ciężkowice, Jeleń, Regulice, Poręba etc. chłopi otrzymali karty głosowania już wypełnione nazwiskiem Zarańskiego. W Morawicy głosowało 250 wyborców, a w urnie znalazło się 430 głosów...

* * *

A więc *circulus vitiosus!* Znajdujemy się w błędnem kole nadużyć wyborczych. Z jednej strony teror i szwindle socyalistów, z drugiej lekceważenie przepisów ustawy ze strony czynników rządowych. Rezultatem jest **ogólna demoralizacya.** Zarówno deprawacya urzędników, jak podkopanie wśród ludności wiary w moc ustaw i legalności władz.

Tego stanu nie można tolerować. Wybory powinny być „czysto" przeprowadzone — *i w Prusach tak się dzieje!* Dlaczego u nas to być nie może? Tylko przy skrupulatnem poszanowaniu ustaw przez władze można wystąpić bezwzględnie przeciw socyalistycznym nadużyciom. Inaczej obracać się będziemy w błędnem kole.

Bar. Gautsch na widowni.

Cesarz powołał onegdaj z Gasteinu do Wiednia bar. Gautscha, byłego prez. ministrów, a obecnie prezydenta Najw. Izby obrachunkowej.

Jest to **sensacya dla świata politycznego**, który zapytuje się, jaką misyę otrzymał bar. Gautsch?

Otóż cesarz poruczył bar. Gautschowi, jako swojemu mężowi zaufania zadanie przeprowadzenia układów z przywódcami stronnictw, celem utworzenia i zapewnienia rządowi **większości w Izbie.** Bar. Gautsch występuje obecnie jako *homo regius* — i pertraktować ma ze stronnictwami sam, niezależnie od bar. Bienertha. Niewątpliwie w razie pomyślnego rezultatu zabiegów bar. **Gautsch** zostanie **szefem gabinetu.** Przypuszczają, że gabinet Gautscha będzie gabinetem urzędniczym. Prasa czeska życzliwie wita Gautscha, widząc w nim przyjaciela Czechów.

Br. **Bienerth**, którego stanowisko zostało zachwiane przez wybory i który stracił na dworze opinię zręcznego polityka, **na razie nie ustąpi.** — Poda on się do dymisyi dopiero wtedy, gdy misya barona Gautscha powiedzie się w zupełności.

* * *

Cesarz przyjął już dymisyę dra Głąbińskiego. Krąży pogłoska, że min. Zaleski zostanie ministrem kolejowym, zaś na stanowisko ministra dla Galicyi powołany będzie jeden z wybitnych konserw. polityków, który obecnie wszedł do Izby. Jeśli bar. Gautsch doprowadzi do porozumienia się stronnictw, parlament zostanie zwołany z pewnością na dzień 11 lipca.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc lipiec.



Ja rewolwer, ty masz kij! (Patrz artykuł)

Szpiegostwo wojskowe w Krakowie.

Aresztowanie dwóch niebezpiecznych szpiegów rosyjskich.

Względny spokój, jaki od kilku miesięcy zapanował w dziedzinie „afer szpiegowskich", które w ostatnich dwóch latach stanowiły prawie że stałą rubrykę w dziennikach, pozwalał przypuszczać, że panowie szpiedzy rosyjscy — skutecznie przez naszą policyę tropieni i przykładnie przez sądy karani — porzucili już teren galicyjski. Tymczasem tak nie jest.

Od kilkunastu dni krążyły po mieście głuche wieści, że policya przyłapała dwóch naprawdę niebezpiecznych wojskowych szpiegów rosyjskich i to już takich, którzy szpiegostwem wojskowem zajmują się wyłącznie i zawodowo, a nie jak ostatni szpiedzy np. Rabinowicz, którzy pod płaszczykiem nie karanego u nas szpiegostwa politycznego, uprawiali wstrętny proceder szpiegostwa wojskowego.

Dopiero dzisiaj, po przeprowadzeniu mozolnych dochodzeń, uchyliła policya rąbka ścisłej tajemnicy, jaką — rzecz jasna — całą sprawę otaczała

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

106 (Ciąg dalszy).

— Musi zawsze przyjść chwila — ciągnęła dalej — kiedy nareszcie trzeba się rozłączyć, bo starzy i młodzi nie mogą wiecznie żyć razem. — I kończyła tonem okrutnym: — A cóżby pani powiedziała gdyby umarł?

I wówczas Janina nic już nie mówiła.

Wróciło jej trochę sił kiedy powietrze złagodniało z pierwszymi dniami wiosny; czując się jednak silniejszą, oddawała się coraz bardziej swoim czarnym myślom.

Kiedy pewnego dnia wyszła na strych, ażeby wyszukać jakiś przedmiot, otworzyła przypadkiem skrzynkę pełną starych kalendarzów; przechowywano je według zwyczaju niektórych ludzi ze wsi.

Zdało się jej, że odnajduje lata swojej przeszłości i ten stos kwadratowych kartonów przejmował ją dziwnem wzruszeniem.

Zebrała je i zniosła na dół. Były różnej wielkości duże i małe. I zaczęła je układać według lat na stole. Naraz, natrafiła na ten, który przywiozła ze sobą do Peuples.

Przypatrywała się długo dniom wymazanym przez nią rano na chwilę przed wyjazdem z Rouen, nazajutrz po wyjściu z klasztoru. I rozpłakała się. Płakała smutnemi, biednemi łzami starej kobiety wobec swego życia nędznego, rozłożonego przed nią na stole.

I przyszła jej naraz myśl, myśl, która się stała wkrótce uprzykrzeniem strasznem, nieodpartem, zapamiętałem. Zapragnęła odnaleźć prawie dzień za dniem to, co robiła.

Popinała na ścianach, na obiciach, jeden za drugim, te pożółkłe kartony i spędzała godziny przed tym lub owym, zadając sobie pytanie: „Co mi się stało w tym miesiącu"?

Znaczyła kreskami pamiętne daty ze swojej przeszłości i udawało jej się niekiedy odnaleźć cały miesiąc przez zestawienie, grupowanie, łączenie wszystkich drobnych faktów, które często poprzedzały jakieś doniosłe zdarzenie czy też następowały po niem.

Przy wytężonej uwadze, wysiłkach pamięci, skupionej woli, powiodło jej się w ten sposób prawie zupełnie odtworzyć pierwsze swoje dwa lata w Peuples.

Następne lata jednak zdawały się już gubić w mgle, mieszać, przeskakiwać jedne przez drugie i przesiadywała niekiedy w nieskończoność, z głową pochyloną nad kalendarzem, z myślą zwróconą ku niegdyś, nie mogąc sobie nawet przypomnieć czy takie a takie wspomnienie mogło być odszukane w kartonie, jaki miała przed sobą.

Chodziła od jednego do drugiego dokoła pokoju, który otaczały niby stacye drogi krzyżowej te obrazy dni skończonych. Naraz, stawiała przed którymś z nich krzesło i wpatrywała się nieruchomo aż do nocy, zagłębiona w swoich rozmyślaniach.

Potem, nagle, kiedy wszystkie soki zaczęły krążyć pod wpływem gorętszego słońca, kiedy zboża zaczęły róść na polach, drzewa zielenieć, kiedy jabłonie w ogrodach zakwitły, jakby różowemi kulami i zapełniały powietrze, opanowało ją wielkie ożywienie. (C. d. n.)

i udzieliłe skąpych, na razie, wiadomości, które jednak pozwalają przypuszczać, że „ościenne, zaprzyjaźnione mocarstwo“, mimo głębokiego pokoju w jakim żyjemy i mimo naprawdę dobrych stosunków dyplomatycznych, uprawia w najlepsze na terenie galicyjskim zupełnie pospolite szpiegostwo, mające na celu wybadanie konstrukcyi fortów, jak gdybyśmy żyli w przededniu starcia orężnego.

Handlarz dewocyonaliów z Częstochowy.

Przed kilkunastu dniami zjechał do Krakowa pewien młody, elegancki mężczyzna. Był on w przejeździe i w naszem mieście zatrzymał się tylko na kilka godzin. Policya, która już od kilku miesięcy miała z Warszawy sygnalizowany jego przyjazd, wraz z dokładnym rysopisem, zaczęła nieznacznie śledzić kroki przybysza i wkrótce okazało się, że całe jego zachowanie się na terenie krakowskim zdradza ów typowy u szpiegów niepokój, tylko u wytrawnych w tym „fachu“ specyalistów dobrze maskowany nonszalancyą światowca. Niebawem ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że pan ten jest zupełnie identycznym z owym z Warszawy sygnalizowanym szpiegiem. Wobec tego przystąpiła policya do aresztowania. Nieznajomy podał, że nazywa się Adolf Muller, l. 24, katolik i jest handlarzem dewocyonaliów z Częstochowy. Przy natychmiastowej rewizyi zostawionych na dworcu bagaży aresztowanego, znaleziono **nader obfity, kompromitujący materyał** z którego wynika, że Muller już od dłuższego czasu i to wydatnie pracował na tem polu, oraz, **że działalność jego wielkie szkody wyrządziła interesom militarnym austr. sztabu generalnego.** Zajmował się on **rekognoskowaniem szczegółów mobilizacyjnych Krakowa i okolicy,** a wprawa, z jaką to robił, pozwala przypuszczać, **że jest on czynnym oficerem armii rosyjskiej,** zwłaszcza, że w toku dochodzeń policyjnych się okazało, **iż nazwisko przez niego podane jest fałszywe.** Policya zresztą ma wszelkie dane po temu, że jego właściwe nazwisko będzie wkrótce odkryte i podane do publicznej wiadomości.

Rzekomego Mullera odstawiła policya przed 3 dniami do aresztów śledczych sądu krajowego karnego, gdzie przeciw niemu toczy się regularne śledztwo o zbrodnię szpiegostwa wojskowego, karanego według kodeksu karnego ciężkiem więzieniem od lat 5 do 10, a w ciężkich wypadkach nawet do lat 20.

Drugi szpieg — pan z Podgórza.

Zupełnie niezależnie od powyższego wypadku, przytrzymała policya jeszcze jednego, niebezpiecznego ptaszka, **przyłapanego na gorącym uczynku szpiegostwa wojskowego** — rzecz w dziejach tropienia szpiegów prawie niebywała.

Przed kilku tygodniami sprowadził się do pewnego domu na przedmieściu w Podgórzu 24-letni młodzieniec, należący do sfer inteligencyi, którego całe zachowanie się nasuwało poważne wątpliwości. Pan ten, nie zajmujący się niczem, a żyjący dostatnio i przyzwoicie się ubierający, niejednokrotnie znikał na cały dzień z mieszkania i niewiadomo gdzie wówczas przebywał. Te i inne jeszcze okoliczności zwróciły nań uwagę policyi, która, zebrawszy wreszcie poważne poszlaki, zdecydowała się na rewizyę w mieszkaniu nieznajomego

Przed kilku dniami nad ranem przedsięwzięto istotnie tę rewizyę, lecz nieznajomego w mieszkaniu nie zastano, gniazdko było puste.. W mieszkaniu znaleziono bardzo **ciężkie dowody szpiegostwa wojskowego,** uprawianego przez nieznajomego, lecz jego samego ani śladu.

Właśnie prowadzący śledztwo komisarz dr Krupiński siedział owego dnia w południe w swoim biurze, zajęty klasyfikowaniem zabranego przy rewizyi materyału, właśnie deliberował nad tem, w którą też stronę nieznajomy mógł drapnąć, gdy w tem we drzwiach ukazał się żandarm, przyprowadzający

skutego kajdanami owego nieznajomego.

Co się okazało? Oto tego samego dnia w godzinach przedpołudniowych aresztowałał ów żandarm, patrolujący w okolicy fortu w Węgrzcach, tego nieznajomego, **jak właśnie podręcznym aparatem fotograficznym robił zdjęcia zewnętrznych szkarp, foss i rowów, okalających fort węgrzecki.** Zarazem odebrał mu żandarm już kilka dokonanych zdjęć, które wszystkie, wraz z aparatem, wręczył komisarzowi p. Krupińskiemu.

Prawdziwe nazwisko nieznajomego, który jeszcze znajduje się w aresztach „pod telegrafem“, jeszcze nie jest ustalone. To tylko jest pewnem, że pochodzi z Rosyi i należy do sfer inteligencyi.

Nieco o forcie w Węgrzcach.

Fort w Węgrzcach, tuż na samej granicy rosyjskiej położony — bo zaledwie o 800 kroków od niej oddalony — zbudowany został w latach 1895—1897 kosztem 16 milionów koron. Należy on do typu tak zwanych „fortów pancernych“, a cały zbudowany jest systemem cementowo betonowo stalowym. W trzecim, zewnętrznym pierścieniu fortów, składających się na twierdzę krakowską, fort węgrzecki zajmuje pod względem militarnym najważniejsze stanowisko, gdyż wyposażony on jest we wszystkie najnowsze zdobycze techniki wojennej, jak ruchome wieże stalowe, opatrzone działami dalekonośnemi, wieżami, które po oddaniu strzału zapadają się automatycznie. Załogę fortu tego, nader pilnie dniem i nocą strzeżonego, stanowią dwie kompanie artyleryi fortecznej.

Zaznaczyć wreszcie należy, że jeszcze w toku budowy tego fortu wykryto szpiegów rosyjskich między robotnikami, zajętymi przy budowie tak, że już wówczas musiała inżynierya wojskowa na gwałt zmieniać pewne szczegóły konstrukcyjne.

Echa rzezi wyborczej
w Drohobyczu.

Im lepiej z rozlicznych relacyj i wywiadów poznajemy sprawę drohobycką, tem większe oburzenie budzi się przeciw czynnikom, które kierowały akcyą wyborczą w Drohobyczu. Stwierdzono z zupełną pewnością nietylko, że w Drohobyczu działy się bardzo brzydkie wyborcze nadużycia, ale nadto, że tłum przed lokalem wyborczym w chwili strzelaniny zachowywał się tak spokojnie, że strzelanina była **niczem nieusprawiedliwiona.** (Tłum dopuszczał się ekscesów przedpołudniem, popołudniu zaś względny spokój panował).

Przeciw staroście Piątkiewiczowi i komisarzowi Łyszkowskiemu podnoszą się ciężkie oskarżenia.

Deputacya z Drohobycza u prezydenta ministrów.

W sobotę przybyła do barona Bienertha deputacya, złożona z 5 osób, wszystkie stronnictwa reprezentujących, poczem udała się do ministra spraw wewnętrznych i do ministra Zaleskiego. Deputacya przywiozła ze sobą memoryał wraz ze szkicem terenu krwawych wypadków. — Prowadził deputacyę poseł dr A. Gross. Członek deputacyi adw. dr Bernfeld, jako świadek naoczny, dał opis wypadków i przytoczył szereg popełnianych wyborczych nadużyć. Do nader ciasnego lokalu głosowania nie wpuszczano wyborców, mimo że wykazywali się legitymacyą; dostęp otwierało dopiero ukazanie *specyalnej przepustki,* wystawionej przez starostę! Dr Bernfeld zaznaczył, że tłum popołudniu zachowywał się spokojnie; fałszem jest pogłoska o rzekomym strzale rewolwerowym do wojska. Od godziny 11 do 3 spokój nie był zakłócony. Dr Bernfeld wreszcie oświadczył, że dla uspokojenia miasta wskazaneby było przynajmniej chwilowe zasuspendowanie starosty Piątkiewicza i komisarza Łyszkowskiego i prosił także o pomoc rządu dla ofiar.

Bar. Bienerth, a następnie min. Zaleski zapewnili deputacyę, że rząd wszystko uczyni, aby dochodzdnia zostały szybko i bezstronnie przeprowadzone.

Memoryał.

W memoryale, który deputacya złożyła bar. Bienerthowi, zaznaczono, że jeszcze przed aktem wyborczym oodnoszono ze stron powołanych liczne skargi na nadużycia wyborcze. Lista wyborców została bardzo wadliwie ułożona; opuszczono mnóstwo wyborców, a wciągnięto w listę **724 nieistniejących „wyborców“**. Reklamacye zostały bez wyjątku odrzucone. Kart legitymacyjnych nie doręczano. Dla 7300 wyborców urządzono jedną ciasną salę, jako lokal głosowania i tam umieszczono 4 komisye. Niedopuszczano do lokalu przeciwników dra Löwensteina. Deputacya, z trzech adwokatów złożona, dwukrotnie zwracała uwagę staroście na te nadużycia, które musiały tłum oburzać, ale starosta nie zważał na nic.

Prawdą jest, że tłum przed południem dopuszczał się gwałtów, ale od g. 11 panował w tłumie spokój. Ulica najbardziej ruchliwa w Drohobyczu popołudniu zapełniła się tłumem spacerujących, ciekawych kobiet i dzieci. Wojsko strzelało o g. 3 bez żadnego powodu i bez poprzedniego wezwania do rozejścia się.

Memoryał podpisali dr Bernfeld, dr Pachtmann, dr Lauterbach adwokaci, kandydat adw. dr M. Piechowicz i sędzia Filaret Grabowieński.

Akcya ratunkowa w Drohobyczu.

Otrzymujemy następujące pismo: w dniu 21 b. m. utworzył się w Drohobyczu Obywatelski komitet ratunkowy, celem niesienia pomocy biednym ofiarom i pozostałym po tychże ofiarach wdowom i dzieciom — osieroconym i nieszczęśliwym wskutek krwawych zajść w dniu 19 czerwca b. r. przy woborach posła do Rady państwa dra Natana Loewensteina.

Liczba **zabitych** wynosi dotąd **24,** rannych leży tylko w szpitalu 24 — liczba rannych w domach przywatnych, której dokładnie zbadać nie można, jest wiele znaczniejsza. Wedle orzeczenia lekarzy ranni po większej części pozostaną *na całe życie kalekami.*

Dotkniętych zostało **ludzi 62,** z najbiedniejszych sfer społeczeństwa.

Członkami komitetu są pp.: dr Adam Pilecki c. k. radca sądowy, dr Izydor Wilder lekarz, dr Bronisław Kozłowski lekarz, dr Izydor Lauterbach adwokat, dr Zygmunt Kleinberg adwokat, Izydor Kopciński c. k. sędzia, Filaret Grabowieński c. k. sędzia powiatowy, dr Zygmunt Eliasiewicz lekarz, Kazimierz Terlikowski c. k. sędzia, Waryan Wieleżyński inżynier, dr Maurycy Pachtman adwokat, dr Julian Siokało adwokat, Konstanty Dub c. k. sędzia, dr Maurycy Rappaport adwokat, dr Abraham Backenroth adwokat.

Przewodniczącym rzeczonego Komitetu ratunkowego został wybrany p. dr Izydor Lauterbach, a skarbnikiem i sekretarzem p. dr Maurycy Rapaport adwokat w Drohobyczu.

Redakcya „Nowin“ chętnie pośredniczyć będzie przy zbieraniu składek na ofiary i apeluje do serc **swoich szan. Czytelników, aby pośpieszyli z datkami dla nieszczęśliwych niewinnych ofiar drohobyckiej rzezi.** Na ten cel zebrano w redakcyi „Nowin“ 15 koron.

Przypominamy, że w Krakowie zawiązał się komitet ratunkowy pod przew. dra Grossa i dra Ign. Landaua.

Rany z tyłu i rykoszetowe.

W jednym z lwowskich dzienników znajdujemy wywiad z dyr. szpitala w Drohobyczu drem Kozłowskim, który między innemi oświadczył:

— Stwierdzam, że przeważna część jest ranionych z tyłu. Z rodzaju ran wnoszę, że pierwsze szeregi tłumu w chwili, gdy wojsko strzeliło — przyklękły, bo prawie wszyscy ranieni są w kark, plecy i głowę, a rany wskazują na to, że strzały padały z poziomu wyższego.

— Jakiego rodzaju są przeważnie rany?

— To właśnie najciekawsze. Otóż przeważnie strzały były rykoszetowe t. j. kule naprzód uderzały o bruk i wprost płaszczyły się i formalnie roztrzepywały. Proszę sobie wyobrazić, jaka straszna rana musiała powstać, jeśli do ciała w ruchu obrotowym wpadł taki kawał roztrzepanej kuli. W wielu kulach, które wyjęliśmy, nie było już środkowej części ołowianej, ale był to tylko sam stalowy pancerz spłaszczony. Strzały więc były straszne, nawet w pojęciu wojennem „niehumanitarne“.

— Jak pan doktor poradził sobie z pielęgnowaniem chorych?

— Pielęgnowały zakonnice i służba, ale przy każdym rannym pozwoliłem nadto pozostawać dzień i noc jednej osobie z rodziny. Właściwie jest to wbrew regulaminowi szpitalnemu, ale nie mogłem chorych pozostawić bez opieki jak najtroskliwszej, a powodowałem się także i sercem, bo patrzyłem na rozpacz i niepewność rodzin.

Co mówi burmistrz Jarosz?

Obecny burmistrz w Drohobyczu p. Jarosz, który od akcyi wyborczej zupełnie się usunął, rozmawiał z jednym z dziennikarzy lwowskich. Korespondent zadał mu pytanie:

— Panie prezydencie, idzie mi o to i jest to dla mnie rzecz bardzo ważna, czy stopień ekscesów w momencie przed strzałami był silniejszy, niż rano, czy słabszy.

— Stanowczo słabszy. Nie było już tej groźnej postawy, ale pamiętaj pan o tem, że pustoszono naprzeciw dom cały.

W tym momencie — opowiada burmistrz dalej — widziałem, jak oddział piechoty, stojący w rezerwie po lewej stronie lokalu, wystąpił o jakich 20 kroków naprzód. Słyszałem komendę „laden!“ Widziałem, jak żołnierze wkładali naboje i odkręcali tak zw. „mündungsdekle“. Jakiś oficer wystąpił przed szereg i zawołał z czeska: „Ale pamiętaj! uważaj na moje komando!“

Przeczuwałem, że zanosi się na nieszczęście. Zwróciłem się do majora, ale ten nie chciał już ze mną mówić i stanął teraz przy oddziale, znajdującym się u fortki. Popadłem w rozpacz, pobiegłem do tłumu i wołałem do najbliższych: „Panowie, uciekajcie! Usuńcie się, dajcie dobry przykład — bo

zaraz strzelają“.

Nikt mnie nie słuchał, widocznie nie przypuszczano, aby to było możliwe. Chciałem dostać się w środek tłumu, ale właśnie w tej chwili wypadła fortką żandarmerya, a za nią komisarz Łyszkowski z dobytą szablą.

Chwilowo tłum rozbiegł się na dwie strony, ale gdy komisarz Łyszkowski znikł w bramie lokalu agitacyjnego, znowu zwarły się masy. Wówczas z fortki wypadła piechota. Dwa szeregi utworzyły pospiesznie linię, zwróconą frontem ku Rynkowi, drugi zaś oddział zajął miejsce po drugiej stronie, frontem ku głębi ul. Stryjskiej. Widziałem, że żołnierze biegli z karabinami na ramieniu, a kiedy zajęli pozycye, usłyszałem komendę „Fertig“. Jeszcze strzały nie padły. Dopiero za kilka sekund zobaczyłem jednego żołnierza ze środka szeregu, który strzelił, za nim poczęli strzelać inni. Jedni strzelali raz, inni po dwa, a widziałem i takich, którzy strzelali po cztery razy.

— A więc komedy „feuer“ nie słyszał pan burmistrz?

— Nie słyszałem. Widziałem natomiast, jak oficer wymachiwał szablą i krzyczał: „Feuer einstellen“ (zaprzestać ognia).

Widziałem, jak bił żołnierzy, drugi oficer walił żołnierzy w tornistry, ale wszystko napróżno, ogień trwał dalej. W jednej chwili oficer podniósł na szabli trzy karabiny — ale żołnierze, nie zważając na to, strzelali dalej.

— Czy odniósł pan burmistrz wrażenie, że wojsko podniosło bunt, jawnie występując przeciwko oficerom?

— Zrobiło to na mnie wrażenie jakiejś anarchii, zdawało mi się, że wojsko nie rozumie komendy.

Po strzałach straciłem przytomność chwilowo, a kiedy po chwili przyszedłem do siebie i zobaczyłem trupy, wybuchnąłem spazmatycznem łkaniem i zawołałem, łamiąc ręce: „Ludzie, do czegóż doprowadziliście!?“ W chwilę potem wjechał na plac wóz sanitarny i lekarze wojskowi poczęli ratować rannych.

Dr Loewenstein dla ofiar.

Dr Loewenstein nadesłał na ręce burmistrza Drohobycza p. Jarosza kwotę **10.000 koron** dla ofiar krwawego dnia.

Przyszłe wybory w Drohobyczu.

Wiadomość, że dr Loewenstein złoży swój mandat i więcej się o niego ubiegać nie będzie, wywarła w Drohobyczu wielkie wrażenie. Najbardziej cieszą się syoniści, którzy są przekonani, że przy następnych wyborach przejdzie ich kandydat, dr Zipper.

Co do osoby przyszłego kandydata krążą najrozmaitsze wersye. Mówią o byłym ministrze Du-

Kronika sportowa.

„Slavia“ - „Wisła“. „Cracovia“ - „Pogoń“ we Lwowie.

Skład „Slavii“ następujący: w bramce Pimmr, obrona Benda i Vesely, pomoc Holy, Maizl, Kovarovic, napad Sziroky, Medeh, Stary, Koszek, Bohata.

Skład „Wisły aż do napadu ten sam, co w poprzednich matchach, na lewem skrzydle Rutkowski, na łączniku Wolski, w środku Luska, na prawym Retsch (dawniej w „Makkabi“), na prawem skrzydle Adamski.

W pierwszej połowie gra „Slavia“ przeciw słońcu. Rozpoczyna grę Wisła, dając przez lewego łącznika pierwszy strzał bardzo dobrze planowany, lecz również dobrze obroniony, na co w trzeciej minucie odpowiada pierwszym zdobytym goalem Bohata. Potem następuje chwilowa przerwa, w 16 minucie Stary rozpoczyna seryę bramek, w 21 strzela Koszek z karnego 3 goal, następnie czwarty w 25-tej, piątą zaś bramką w 27 minucie zamykają Czesi rezultat do pauzy, wynoszący 5:0.

Po pauzie uzyskuje „Slavia“ dwoma goalami w 5 i 25 minucie ostateczny rezultat 7:0.

Gra „Slavii“, najlepsza z widzianych u nas w napadzie, w pomocy i obronie, daleko niżej stoi od pierwszych drużyn niemieckich. Pimmr zaś nadzwyczajny w obronie strzałów górnych, przy niskich wykazuje niepewność i daleko słabsze opanowanie. Na czoło napadu wysuwa się Stary. Nadzwyczajna technika nadaje kombinacyom jego niezawodnej pewności, natomiast widoczną jest u niego pewna obawa przed graczem, powiększona rekonwalescencyą po złamaniu obojczyka. Przeciwieństwem jego jest Koszek, dwa te jednak odrębne i biegunowo różniące się typy graczy stwarzają (zwłaszcza przy lepszej grze Koszka, niżeli wczorajsza) wspaniały, wprost klasyczny zespół. Koszek niestety już zaczyna być sławą przebrzmiałą a tamtegoroczny występ jego daleko lepiej go przedstawił aniżeli wczorajszy.

Napad cały wogóle imponujące sprawia wrażenie i jest on powodem zwycięstw „Slavii“, która do rezultatów swych doszła przez swoją agresywność, obrona jej bowiem i pomoc nie stoją na wyżynie tej samej To też dzięki temu „Wisła“, która jest przeciwnie drużyną defenzywną, przy daleko lepszej niż zwykle grze ataku mogła być groźną do chwili strzałów, którymi, jak wiadomo, w małym stopniu rozporządza.

Dzięki tej jednak defenzywności uzyskuje ona korzystny wcale wynik, a ataki jakkolwiek nieskuteczne stanowią ważną podporę dla pomocy, czego nie było w spotkaniach z reprezentatywną drużyną „Svazu“.

Sędzią był p. Cejnar, podobnie jak w ostatnich trzech matchach z drużyną „Svazu“ tak i wczoraj stronniczy, nie uwzględniający offsidów i foulów, których zwłaszcza Kosek dopuszczał się często na równi z innymi, w wyższym znacznie stopniu aniżeli nawet tak osławiony „W. A. F.“ poprzedniej niedzieli.

Poprzedzający match dwóch drużyn młodszych „Wisły“ odbył się w miejsce zapowiedzianego z „Kresem“ z Białej. Drużyna akademicka (tytuł mocno nadużyty) zwyciężyła w stosunku 1:0 drużynę „Minores“.

Match „Wisły I.“ ze „Slavią“ poprzedziła uroczysta wymiana wieńców i wyrazów serdecznych stosunków.

„Cracovia“ zwyciężyła wczoraj „Pogoń“ we Lwowie w stosunku 4:1. Pierwsza połowa przynosi 1:0 na korzyść „Pogoni“, w drugiej „Cracovia“ uzyskuje cztery bramki przez Szeligowskiego, Singera i Poznańskiego.

* *

„Polonia I.“ rozegrała match footballowy ze „Skawą I.“ w Wadowicach. Gra zakończyła się wynikiem 0:0.

lębie, o drze Battaglii i drze Goldhammerze.

Wobec tego, że w Drohobyczu panuje już spokój, pościągano z ulic wojsko. Obecnie wojsko biwakuje w kwaterach, a po mieście rzadko tylko przechodzą patrole.

Z kraju.

Z Wieliczki. Po wyborach do Rady miejskiej ukonstytuował się tutejszy magistrat wybierając ponownie burmistrzem p. Franciszka Aywasa (33 głosujących — 2 karty puste, 31 głosów Aywas) — zastępcą burmistrza p. Gwidona Friedberga, asesorem dra Zygmunta Miczyńskiego. Nowy magistrat i nowa Rada zajęły się gorliwie najpierw sprawą budowy cegielni gminnej.

Włamanie w Niepołomicach. W uzupełnieniu onegdajszej notatki podajemy, że aresztowania trzech włamywaczy Posnera, Rudmanna i Gruba, którzy dokonali znacznych kradzieży w Niepołomicach u pp. H. Libana i E. Schiffa, dokonała policya wraz z wachmistrzem żandarmeryi p. Hajtałowiczem.

Z Białej-Bielska.

Ogłoszenie konkursu. Od stycznia b. r. istnieje w Białej Bursa utrzymywana przez tutejsze Towarzystwo wspierające utrzymanie prywatnego gimnazyum. W roku szkolnym 1911/12 będzie w Bursie 24 miejsc. Koszta wyżywienia wynoszą w zasadzie 36 koron miesięcznie; wszystkim jednak wychowankom, uczącym się dobrze, może być zniżona ta kwota do 28 koron. Z tych 24 miejsc będą 2 miejsca bezpłatne, a 2 po 10 kor. wraz z wyżywieniem.

Podania należy wnosić do Zarządu Bursy polskiej w Białej (gimnazyum realne) najpóźniej do dnia 3 lipca i zaopatrzyć je: 1) w ostatnie świadectwo szkolne, 2) w zobowiązanie rodziców do płacenia oznaczonej wyżej kwoty i zaopatrzenia ucznia w wymagany przez Zarząd Bursy zasób bielizny i ubrania, 3) w świadectwo ubóstwa, jeżeli uczeń stara się o miejsce bezpłatne lub po cenie zniżonej do 10 koron.

Co słychać w mieście?

Uroczystość uniwersytecka.

Rzadka uroczystość odnowienia dyplomu doktora medycyny po 50 latach odbyła się dzisiaj w południe w Uniwersytecie Jagiellońskim. Podobna uroczystość na fakultecie medycznym odbywała się w ostatnich dziesiątkach lat zaledwie raz, a mianowicie, kiedy obchodził ją ś. p. dr Józef Zduń z Raby Wyżnej, a w ciągu całego wieku XIX. tylko dwa razy, kiedy lekarz prof. dr Brodowicz i dr Michał Zieleniewski święcili swoje złote gody z nauką.

Dzisiaj Uniwersytet Jagielloński był świadkiem takiej rzadkiej uroczystości. Prof. dr M. L. Jakubowski święcił jubileusz pięćdziesięciolecia swego dyplomu doktorskiego i niezmiernie czynnej pracy lekarskiej. Prof. dr Jakubowski jest jednym z najzasłużeńszych Krakowian. Ur. się tutaj w r. 1837, tutaj ukończył gimnazyum św. Anny i Uniwersytet i przed pół wiekiem uzyskał dyplom lekarski. Studya specyalne w zakresie chorób dzieci odbył w Wiedniu, Pradze i Paryżu, docentem pedyatryi na Uniwersytecie krak. został w r. 1864, profesorem był od 1873 do 1907 r. Przez ten czas wykształcił szereg ludzi i posunął naprzód swą żmudną i wytrwałą pracą wiedzę i zasłużył się cierpiącej ludzkości.

W zapełnionej doborową publicznością auli zebrali się profesorowie Uniwersytetu z rektorem Witkowskim i dziekanem wydziału lekarskiego dr. Kleckim na czele, przedstawiciel Uniw. lwowskiego protomedyk dr Merunowicz, delegat Fedorowicz, przedstawiciele władz rządowych i wojskowych, delegaci Tow. lekarskich i kolonii rabczańskiej, byli uczniowie jubilata.

Uroczystość rozpoczął rektor Witkowski, podnosząc w dłuższej przemowie zasługi uczonego jubilata, zaznaczając, że uroczystość dzisiejsza nie jest czczem dopełnieniem formalności, lecz wypływa z potrzeby serca tych wszystkich którzy uznają pracę i zasługi prof. Jakubowskiego.

Następnie przemawiał dziekan prof. Klecki, wskazując na zdobycze naukowe jubilata, który w pracy swej szukał nowych dróg i rozwinął nową gałąź wiedzy, t. zw. pedyatryę.

Po skończonem przemówieniu wręczył prof. Klecki jubilatowi odnowiony dyplom.

Prof. Jakubowski, wzruszony, dziękował zebranym w serdecznych słowach.

Chór akademicki zakończył tę podniosłą uroczystość odśpiewaniem „Gaude Mater“.

Poświęcenie boiska sportowego dla młodzieży rękodzielniczej.

W niedzielę popołudniu odbyła się uroczystość poświęcenia boiska ćwiczeń i zabaw dla młodzieży rękodzielniczej. Plac z ładnym pawilonem znajduje się u północno-zachodniego krańca błoń, a powstał on dzięki ofiarności Rady miejskiej, która odstąpiła na ten cel plac miejski obszaru 8000 metrów kw. Na placu tym odgrodzonym od reszty błoń parkanem ze słupów i kolczastego drutu, urządzone zostaną dwa boiska tennisowe, boiska footballowe oraz dwa krążniki i przyrządy.

Poświęcenia placu i pawilonu dokonał ks. biskup Anatol Nowak. W uroczystości wzięli liczny udział majstrowie krakowscy. Pojawiły się także między innemi panie: Stanisławowa hr. Tarnowska, Antoniowa hr. Potocka, Kadenowa, Goleniewska, Dziewicka, Wychowska, prezydent miasta dr Leo, nadto prezes Rady opiekuńczej Związku terminatorów p. Kaden, ks. prof. Zimmermann, ks. Rzymałko, ks. prof. Moliński, st. radca Swolkien, radca Groele i wielu innych. Młodzież terminatorska pojawiła się w bardzo znacznej liczbie.

Po poświęceniu przemówił ks. biskup Nowak do zebranych. Wskazawszy na doniosłość pracy nad terminatorami i na znaczenie stanu rękodzielniczego, zachęcał terminatorów do korzystania z placu ćwiczeń i zabaw, wkońcu dziękował ks. biskup prezydentowi miasta i Radzie Związku za to, że opiekuje się młodzieżą rękodzielniczą i życzył nowemu dziełu, by rozwijało się na pożytek miasta i stanu rękodzielniczego.

Prezydent dr Leo wyraził imieniem miasta radość z otwarcia placu. Przypomniał zebranym, że miasto Kraków nie szczędzi nigdy starań i kosztów, by ułatwić młodzieży rękodzielniczej kształcenie się zawodowe i fizyczne. Prezydent jest pewny, że pomaga przy dziele dobrem, pożytecznem nietylko dla miasta ale dla całego narodu i życzy powodzenia w pracy.

Przemawiali nadto: terminator Adolf Piasecki i ks. Kuznowicz prezes Związku term. Obaj dziękowali ks. biskupowi i prezydentowi miasta za poparcie ich pracy i prosili o opiekę nad placem ćwiczeń.

Wkońcu młodzież terminatorska rozpoczęła ćwiczenia i zabawy pod kierunkiem nauczycieli z „Sokoła“.

Patronat rękodzielniczy.

W Wydziale krajowym we Lwowie odbyło się w sobotę posiedzenie komisyi przemysłowej w sprawie dla rozwoju naszego rękodzieła niezwykle ważnej, mianowicie projektu statutu patronatu rękodzielniczego. Z Krakowa byli obecni: prezydent miasta poseł dr Leo, poseł Zieleniewski, instruktor przem. dr Ostrowski i prezes Izby ręk. r. Kosobucki.

Ubiegła niedziela zaznaczyła się niebywałym u nas upałem. Od wczesnego już ranka termometr wskazywał 30° C. w cieniu, a w miarę postępu dnia, coraz większy żar spływał z niebios na miasto i jego mieszkańców, którzy snuli się po ulicach i Plantach, umęczeni i jakby oszołomieni. Mimo to plantacye i Błonia zaroiły się w popołudniowych godzinach tysiączną publicznością, szukającą napróżno na wolnem powietrzu ukojenia. Ulice miasta i gościńce na ogół dobrze skrapiane, nie dawały powodu do żalów — nie można jednak tego samego powiedzieć o chodnikach, których skrapianie jest rzeczą stróżów kamienicznych. Zwłaszcza na ul. Wolskiej, kędy przez cały dzień dziesiątki tysięcy publiczności nieprzerwaną falą dążyły na Błonia i z powrotem, tumany delikatnego pyłu unosiły się w powietrzu, tamując i tak już utrudniony oddech. Dopiero późną nocą nastał jaki taki chłód, a publiczność — umęczona znojną niedzielą od pracy wolną — szukała po kawiarniach ukojenia w niezliczonych porcyach lodów i wody sodowej z sokiem...

32° Reamura — oto upał, który dzisiaj od rana wskazują temometry w Krakowie. — Jestto temperatura — jak na koniec czerwca — wprost niebywała, a jeżeli dalej pójdzie w tem samem tempie, możemy się snadnie znaleźć w obliczu klęski braku wody, jak ongi przed laty dwoma.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 28 bm. o godzinie 5 popołudniu.

Wianki. Staraniem krakowskiego „Sokoła“ odbył się w sobotę u stóp Wawelu tradycyjny obchód Wianków. Dziesiątki tysięcy publiczności zaległy już od popołudnia oba brzegi Wisły, które miały wygląd jakiegoś gigantycznego amfiteatru z czasów rzymskich... środkiem zaś majestatycznie toczyła fale nasza Wisła. Program Wianków tegorocznych, nader urozmaicony, przynosi prawdziwy zaszczyt aranżerom tegorocznego obchodu, a to z powodu tej harmonijnej łączności, jaka panowała między produkcyami artystycznemi a sportowemi. Więc dzielna orkiestra i chór „Sokoła“ pod batutami druhów Urygi i prof. Bursy, dalej ćwiczenia oddziału wioślarskiego „Sokoła“, jak wyścigi pływaków, wyścigi czterowiosłówek, korowód udekorowanych łodzi, puszczanie wianków, żywy obraz układu art. mal. p. Wolskiego — oto po krotce punkty przepięknych tegorocznych Wianków.

Osobna pochlebna wzmianka należy się doskonałym ogniom sztucznym, które — po raz pierwszy od lat dziesiątek — nie były wykonane przez p. Mądrzykowskiego, lecz przez pyrochotechnika z Pragi p. Hajeka. Koło jedenastej w nocy rozpoczął się masowy odwrót rozbawionej publiczności, a na ulicach miasta do późnej nocy panował ruch i gwar.

Zgromadzenie urzędników państwowych. W sobotę wieczorem w sali Resursy urzędniczej odbyło się liczne zebranie urzędników państwowych rozmaitych dykasteryi. Celem tego zebrania, jak to podniósł w zagajeniu sędzia p. Wielgus, było omówienie najważniejszych postulatów urzędniczych, które urzędnicy mieli przedłożyć posłom parlamentarnym. W zebraniu wzięli także udział posłowie Daszyński i dr Marek.

Zebraniu przewodniczył radca sądowy p. Smolecki.

Referat o potrzebach urzędników kancelaryjnych wygłosił oficyał sądowy p. Łapicki. Mowca domagał się i uzasadniał potrzebę pragmatyki służbowej, awansu czasowego, omawiał wreszcie sprawę drożyzny i oddłużenia urzędników.

W dyskusyi zabierali głos pp. Rogalski, Haluch i prof. Bielak, który zaproponował rezolucyę tej treści, by utworzyć stały komitet, któryby czuwał nad ekonomicznymi interesami urzędników.

Po przemówieniu pp. Weinera, Gansa i posła Daszyńskiego uchwalono rezolucyę postawioną przez p. Halucha, domagającą się: 1) przeniesienia Krakowa do wyższej klasy dodatku aktywalnego; 2) wprowadzenia awansu czasowego dla III kategoryi urzędników państwowych tak, by urzędnik po 21 latach służby doszedł do płacy VIII rangi.

Rezolucye pp. Halucha i Bielaka uchwalono, poczem p. Smolecki zamknął obrady.

Szkoła dla analfabetów. Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1910/11 w szkole dla dorosłych analfabetów cywilnych, utrzymywanej staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie, odbyło się onegdaj w budynku szkoły wydziałowej im. św. Floryana. Na uroczystość tę przybyli: prezes Rady nadzorczej T. S. L. dr Julian Gertler oraz prezes Koła I. T. S. L. p. Witold Ostrowski z członkami zarządu. Uczniowie popisywali się z religii, czytania, pisania i rachunków. Po popisie przemówił dyrektor szkoły p. Józef Parczyński, podnosząc z uznaniem dobre rezultaty całorocznej pracy grona nauczycielskiego oraz wyraził uznanie p. Ostrowskiemu za gorliwe popieranie szkoły, która daje możność pobierania nauki tym, którzy w młodym wieku nie mogli z niej korzystać. W dalszym ciągu przemówił p. Ostrowski, dziękując p. Parczyńskiemu za bezinteresowną pracę, a gronu nauczycielskiemu za bardzo dobre rezultaty. Następnie odczytano klasyfikacye i rozdano nagrody wszystkim uczniom. Pięknem przemówieniem, zwróconem do uczniów, z których najmłodszy liczy 13 a najstarszy 51 lat, zakończył p. Wielgus tę podniosłą uroczystość.

Wystawa karbidu i acetylenu w Wiedniu urządzona przez c. k. Urząd popierania przemysłu w Wiedniu, zostaje zamkniętą z dniem 30 czerwca b. r.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum V. odbył się w dniach od 16 do 20 czerwca pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół radcy dworu Emanuela Dworskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Baran J., Błonarowicz St., Eichorn L., Fischer J., Igliński St., Kamyk J., Liebeskind L. (z odzn.), Majewski W., Madziara St. (ekst.), Michałek St., Michnik A., Miś T., Mülstein M., Neyder T. (z odzn.), Ogrodnik J., Pasek T., Pfeiffer F., Pilecki Wł., Pilecki Ż., Pinkas Wład., Popperle B., Rajtar J., Rekliński J., Silberberg L., Soboń M., Tippe W., Wolski J., Ziębiński J. 2 uczniów publicznych reprobowano na pół roku, 1 eksternistę na czas nieograniczony.

Zgromadzenie obywatelskie, na którem prof. Uniw. dr St. Stroński wygłosi dyskusyjny referat pt.: „Po wyborach w Krakowie“ — (przebieg i wynik ich oraz plany organizacyjne na przyszłość) odbędzie się w sali Tow. techn. we wtorek 7 b. m. o godz. 6. Zaproszenie podpisało około 30 znanych obywateli, między nimi dr Bujak Fr. ks. Caputa, St. Natanson, dr Rowiński, prof. dr Sikorski, dr Stafiej, dr Starzewski, G. Żeleński i in.

Kradzież. Wczoraj zakradł się do domu Szymona Achlera, przy ul. Starowiślnej l. 55, nieznany sprawca i skradł mu złoty łańcuszek, wartości 200 koron. Prócz straty zauważył poszkodowany ogromny nieład w całem mieszkaniu, widocznie rabuś poszukiwał jeszcze innych kosztowności.

Samobójstwo. Kazimierz Kołtun, zamieszkały przy ul. Senackiej l. 10, posprzeczawszy się wczoraj z matką swoją, przebił się w zamiarze samobójczym sztyletem. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko śmierć.

Utonięcie. Parobek z restauracyi Weindlinga przy ul. Lubicz l. 8, Wojciech Flądro, wyszedł wczoraj popołudniu z domu, udając się do kąpieli w Dąbiu. Niebawem zawezwano do niego pogotowie ratunkowe, które po przybyciu skonstatowało już tylko śmierć skutkiem utonięcia. Lekarze pogotowia skarżą się na straż wojskową, że mimo zawiadomienia jej o wypadku nie udzieliła swej pomocy.

Nagła śmierć. W sobotę wieczorem około godziny 7 siedziało w restauracyi Drobnera kilku oficerów, wśród nich rotmistrz 3 pułku ułanów Schnell, który nagle dostał ataku sercowego, przechylił się w tył i upadł z krzesła na ziemię. Rzucono się natychmiast na ratunek. Obecni w restauracyi lekarze pułkowi dr Dach i dr Meliński zastosowali sztuczne oddechanie oraz wszelkie inne środki zaradcze. — Niestety wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Przed miejscem wypadku zebrały się tłumy publiczności, tak, że policya z trudem mogła utrzymać porządek. Przybyło też pogotowie ratunkowe, które skonstatowało śmierć skutkiem udaru serca.

Ś. p. rotmistrz Schnell odbył tego dnia bardzo ciężkie ćwiczenia, dość wspomnieć, że był na koniu od 4 rano do 12 w południe bez przerwy. Po powrocie skarżył się już na kłucia w okolicy serca, lecz mimo to popołudniu był obecny na wyścigach konnych, poczem przyjechał do restauracyi, gdzie go śmierć spotkała.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Wincenty Florczyk, em. proboszcz z Gaja, ur. w Zakrzówku w 1844 r., zmarł 28-go bm. w Podgórzu w 39 roku kapłaństwa.

Jakób Guzik, laborant medycyny sądowej, przeżywszy lat 43, zmarł 23 bm.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.
Poniedziałek »Rozwódka«.
Wtorek »Cyganerya«

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
Poniedziałek »[illegible]ynowa ze suteryn«.
Wtorek »Kamionka«.

Ja rewolwer, ty masz kij!

Proces o zamordowanie „króla chłopskiego“.

(Patrz ilustracyę).

Przed sądem przysięgłych w Bekesz-Gyula na Węgrzech toczyła się od kilku dni rozprawa przeciw braciom Gabryelowi i Andrzejowi Zsilinszkym, którzy przed miesiącem zastrzelili przewódcę chłopskiego, posła Achima. Starszy brat, Gabryel, oskarżony jest o morderstwo, młodszy o współudział. Gabryel zaprzecza, jakoby z jakimkolwiek zamiarem nieprzyjaznym przyszedł do Achima. Twierdzi, że chciał go tylko skłonić, aby odwołał oszczerstwo przeciw ich ojcu; że kiedy Gabryel wszedł z bratem, Achim rzucił się na Andrzeja, zaczął go bić laską i dusić, a on zupełnie bezwiednie strzelił i to w nogi. Na to przewodniczący przedstawił mu, że miał przy sobie szpicrutę i rewolwer, a więc już jakiś nieprzyjemny zamiar musiał poprzednio żywić. Żona zabitego pod przysięgą stwierdziła, że mąż wcale laski nie miał. Laska stała w dalszych pokojach. Dalej zeznała, że Achim na łożu śmiertelnem poprzysiął, że zastrzelono go bez żadnej z jego strony zaczepki.

Podczas rozprawy rozeszła się pogłoska, że 5000 chłopów z czarnymi sztandarami dąży do Bekesz wskutek czego ściągnięto żandarmeryę i wojsko.

Inni świadkowie zeznawali niekorzystnie dla Achima. Poseł ten był człowiekiem bardzo gwałtownym i szerzył w krąg terror. Pewnego razu pobił nawet pastora ewangelickiego.

Sędziowie przysięgli uznali obu braci Zsilinszkych winnymi zabójstwa, ale z tem, że działali w obronie własnej. Zabójca Andrzej Zsilinszky został przeto od winy i kary **uwolniony**

Wdowa po Achimie wyraziła się po procesie do znajomych, że teraz bracia Zielińscy będą narażeni na zamachy.

Ilustracya nasza przedstawia scenę walki i portret zabitego króla chłopskiego.

Telegramy „Nowin“.

Dymisya dra Weisskirchnera i dra Głąbińskiego.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi odręczne pismo monarchy do prezesa gabinetu bar. Bienertha, w którym przyjmuje zgłoszone dymisye ministrów handlu i kolei dra Weisskirchnera i dra Głąbińskiego. Kierownictwo ministerstwa handlu obejmie szef sekcyi dr Mataja a kolei szef sekcyi dr Roell. Dr Weisskirchner otrzymuje order żelaznej korony I klasy, dr Głąbiński tytuł tajnego radcy.

NA NAGRODY PILNOŚCI

poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. Żywot św. Jana Kantego K. 1·60 **(polecone przez Radę Szkolną Krajową).**

Bukowski Ks. Jasna Góra, Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K. 1·50.

Śmiałowski B. Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K. 0·80.

Szalayowa Walerya Za kraj i braci (opowiadanie historyczne) K. 0·90.

Wróblewski Dr. K. O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K. 0·60 **i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.**

Sandoz M. (Podolanka) Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K. 1.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panna

potrzebna zaraz do ekspedycyi w cukierni Adama Piaseckiego Kraków ul. Długa 10. 939

Poszukuję domu z kilkoma lub kilkunastoma morgami gruntu do wydzierżawienia lub kupna, przy Krakowie. Wiadomość Kraków-Zwierzyniec 81 Kobylańska. 960

Potrzebna z kaucyą

KASYERKA

do Cukierni Lwowskiej 972
J. Michalika, Kraków.

Handel towarów korzennych połączony z pokojem do śniadań Karola Arvaya w Drohobyczu poszukuje **Ucznia** do praktyki. 979

Potrzebna

Panna do ekspedycyi

władająca również językiem niemieckim 974
Cukiernia J. Michalika.

Rasowego z dobrego gniazda szczeniaka od 3—5 miesięcy rasy gordon-cetter albo loverack kupię zaraz. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Potrzebny

Uczeń

do Cukierni J. Michalika
Kraków. 973

Poszukuję spólnika z większym lub mniejszym majątkiem, katolika uczciwego do prowadzenia w spółce sklepu bławatno korzennego sprzedaży wędlin jako też wyszynku wina. Łaskawe zgłoszenia A. M. restante Zembrzyce koło Suchej 990

Potrzebni 975

Subjekci

uzdolnieni w zawodzie cukierniczym
do Cukierni J. Michalika

Potrzebny introligator do fabryki tutek Paschalskiego ul. Krowoderska 21. 992

Młodszy pomocnik fryzyerski potrzebny zaraz. Fr. Komaniecki fryzyer Żywiec. 991

Kawaler lat 30 posiadający gotówki 4 tysiące koron ożeni się z panną lub wdową posiadającą skromny posag w celu kupna jakiej realności. Jan Dyrda Swoszowice poste restante. 988

Do sprzedania:

Sklep towarów mieszanych ze sprzedażą słodzonych wódek i piwa flaszkowego, częściową sprzedażą węgla i połączony z maglem kołowym w rentującem miejscu z wolnej ręki do sprzedania z powodu zmian familijnych. Informacya w biurze dzienników i ogłoszeń M. Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. 971

Dorożki jednokonne miejskie z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo dozwolone. Informacyi bliższej udziela Biuro dzienników i ogłoszeń M. Hupczyca Kraków ul. Wiślna 2. 970

Sklepik wiktualny, wraz z maglą kołową, jest każdej chwili do sprzedania. Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie l. 22. 951

Do wynajęcia:

Dwa sklepy

zaraz do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 20. Wiadomość u stróża. 985

Pokój frontowy na I piętrze z osobnym wchodem do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Filipa l. 14, I p. od 2—5 popoł.

Szczęśliwe propozycye

zamążpójścia i żeniaczek zawiera nasze wydanie. Cena 50 hal. markami. Anonimy bezcelowe. Wydawnictwo **Małżeństwa**, Lwów 26/13. 998

Reumatyzm można wyleczyć.

Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „isbias" i doktorzy pomóc Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać pod adresem: M. E. Trayser, No. 160, Bangor. House, Shoe Lane, London, England.
UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to nabywać go można na miejscu w każdej w aptece. 914

Zakupię w większej ilości

Róży cukrowej

do smarzenia po kor. 1·20 za 1 kg. Siermontowski, Kraków ulica Bracka. 983

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.
w Budapeszcie
VIII. ul. Józsefkorut 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencyę, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON".

¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:

AG. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.



Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Dział ubezpieczeń na życie.

Okres dziesięciu lat

	Rok 1900.	Rok 1910.
Rezerwa premij	kor. 20,612.919	kor. 32,397.489
Inne fundusze bezpieczeństwa	kor. 1,567,552	kor. 4,867.560
Ogólny stan upezpieczonych kapitałów i rent	kor. 82,175.492	kor. 121,438.776
Pobrana roczna premia	kor. 2,997.036	kor. 4,914.745
Zysk	kor. 138.924	kor. 605.039

Wzrost dywidendy w okresie 1900—1910. 958

Rok	dywidenda wyrażona w procencie rocznej premii — w dziale ubezpieczeń pośmiertnych	na dożycie
1900	**5%**	**2%**
1901	6%	3%
1902	7%	4%
1903	7%	4%
1904	8%	5%
1905	8%	5%
1906	8%	5%
1907	9%	6%
1908	9%	9%
1909	9%	9%
1910	**10%**	**10%**

Wprowadzone z dniem 1 stycznia 1909 **nowe warunki** ubezpieczeń na życie uwzględniają wszelkie postępy na polu techniki asekuracyjnej a ułożone w duchu nawskroś liberalnym odpowiadają nietylko w zupełności nowoczesnym wymaganiom prowadzenia interesu asekuracyi życiowej, ale także zapewniają członkom Towarzystwa bardzo **znaczne korzyści.**

Papiery listowe

w Kasetkach
w kowertach
w największym wyborze
Pióra, Atrament
Ołówki, Rączki
Papiery i Zeszyty nutowe
659 poleca handel
Teofila BĘKNERA
KRAKÓW
ul. Długa 4.
obok Apteki

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuję po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów.

917 Zarząd ogrodu przy cmentarzu w Krakowie.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Foos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumiére, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład
przyborów fotograficznych

Szewska L. 2

Drób młody z roku 1911

Gwarantuje przybycie w żywym stanie, opłatnie do każdej stacyi

14 sztuk dużych tłustych kurcząt do smarzenia . . . K. 12·50
8 sztuk olbrzymich tłustych kaczek . . . K. 18·—
4 sztuk olbrzymich tłustych gęsi . . . . K. 18·—

opłatnie za zaliczką dostarcza
S. Mandel, Skałat 75.

793 **Najnowszy sport!**



„Wrotki"

Amerykańskie łyżwy na kółkach
polecają

Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

4 inteligentnych uczni

982 poszukuje pierwszorzędna cukiernia
J. Noworolski i Ska Kraków w Sukiennicach

Piłki nożne



Nagolenniki i buciki do tychże.
Lawn-Tennis
Piłki, Rakiety
wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków

Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco.
472



Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Pani

która zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem
(marka konik) 238

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia:
Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt
na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)

Wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządzą:

KOMPLETNE PRACOWNIE I FABRYKI

we wszelkich gałęziach przemysłu. 663

Plany i kosztorysy bezpłatnie!

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.